

Celot. Zimna Jadwiga urodzona 6 marca 1921 roku w Byd-
 goszczy. Do roku 1940 byłem uczniem i mieszkałem przy rodzin-
 2ach. 10 lutego 1940 roku zostaliśmy wyrzuceni wraz z całą rodziną
 do Rosji. Ojciec nie szedł z nami nie wyjechał gdyż był w więzieniu.
 Z rozkazem przekroczyliśmy granicę Polski. Wierili nam w wagonach to-
 warowych, gdzie było strasznie zimno i pod ciągłą strażą N.R.U.D.
 W czasie drogi ciężko zachorowała nasza matka. Byłem bezsilny, by-
 ła przyczyną jej jakichś niebezpiecznych i to mnie najciężej martwiło.
 Du. 16-ii-40 r. Wyjechaliśmy na postój Torfowarobothka, przed Sobol-
 obłazi Kologodarka, znajdujący się w lesie i oddalony o 2 km od stacji.
 Na przewiezienie matych dzieci i rzeczy mieliśmy przerzuczone bomo-
 z ramiem. Po przybyciu do baraków drewnianych bardzo trudno dosta-
 ła osobny pokój. Polacy zajmowali 3 baraki zaś jeden barak, gdzie
 była hańceniarka komendantura polska, zamieszkiwała Rosjanie. W
 pozostałych barakach mieszcza się wchła ambulatorium, mielica
 (kuchnia, węgiel), kooperatywa, piłkarnia, pralnia i lasnia. 1/2 km od
 postójki znajdowało się ogromne pole torfiane. Pięć razy tygodniowo
 naszym przybyciu mieliśmy wolny od pracy. Du. 25-ii-40 r. wszyscy
 mężczyźni i chłopcy od lat 16 poszli do pracy. Praca była bardzo ciężka
 a mianowicie ładowanie wagonów grubymi ciężkimi kłodami drewna
 wyci, korowanie lasów, rabanie drewna i układanie w kubometry.
 Żył było patrzeć na tych młodych chłopców i mężczyzn porażających
 z roboty. Taki straszny smutek i zniechęcenie pokazywało wszystko
 toż. Nie wracano najmniejszej uwagi na opiekany stan zdro-
 wia niektórych młodych chłopców - pedrono ich tamie do ciężkiej
 pracy. Codziennie o godz. 7:00 rano ze stacji Picnathino odchodził
 parowozik zabierający naszych Rodaków do pracy przy fabryce papieru
 w niedzielnym miejscu Sobol. Jaki często umieli bredacy się przedać.
 7 km. Pracowali po trzy zmiany, po osiem godzin. Kobiety narazie
 nie pracowały. Z pozostałych zarobek ich wynosił 35 do 100 rubli miesięcznie
 i głębiej nie zapasy psychiczne z domu strasnie brzytny gładowali.
 Po dwóch miesiącach zaczęła psychodziei powsta z brzoju. Zaazglimny
 strygnymaci były pierogadse i paszki. Du. 10 maja 1940 r. poraz
 pierwszy wymusiły kobiety do pracy. Zhenatymy bot i zmpymatymy
 w obzrymiał hopce. Wynagrodzenie było bardzo małe. Tak było do
 zimy. Część kobiet zrehabilitowała z pracy powsta przez całą zimę hobronata
 lasu. Opacu mieliśmy podobostobothkiem. Nafta, mechanizm i opat
 do roku 1941 danano nam bezpłatnie zaś od stycznia 1940 r. za =

całkowicie wszystkie opłacać w kwocie zależnej od wielkości pohańu i za-
robku danej rodziny. Chleba dawano po 1 kg na roboczego zaś na wieś-
kiego po 1/2 kg. Na czas do czasu przygotowano różne konary żywności-
we i materiały. Kamarki higieniczne wielkimi doborami, opieka lekarska
także była dobra. Mate danieli chodzili do szkoły, gdzie chcieli ich
przekonać że Boga nie ma lecz jakoś nie udało się im. Dość często
były w nich religijne. Wśród nauki radia polskich były także rodziny
ukraińskie i litewskie. Murzynami nie ich bardzo występni. Ci
dawali o naszym naszym cudzie i zamiar. Stwierdził niegdyś
ludności do Polaków był dość przyjazny, ponieważ sami jako
młodzi wyplacali rocznie waka, niedość. Przed wybuchem wojny
rozwiązali przyjęli nam uosce produktor, lecz z chwili rozparcia
współ i kraju zorientacji zniechęty zaprosz zapasy z magazy-
nów. Zarówno awenturami uosce Polaków a między innymi i uosce
brat został zabrany do niewolenia. Na całym północnym zaplanowało
ogromne przygnębienie. Coraz częściej N. R. W. D. odmierza uosce ba-
raki i wyjątko od uosce. Polaków jak również i od dzieci różne
zermania o awenturach. W ciągłym strachu przed reżym i za-
braniem hosi z rodziny chodzili do pracy. Konny nam
zniechęcono, pracowaliśmy po 12 godzin na dzień 12 god. przez
urozore było na odpoczynku. Korespondencja z krajem i z innymi
półkami została przerwana. Zastanych gazet ani radia nie było
niezniechęcony co się dzieje na świecie. Jednak hosi z
nas przemawiał że coś się stanie. Przemawiał nam nie o
Do dn. 1-11-1941r. ogłoszono nam amnestja, która przynosi
nam wolność. Holuosi! To piewnie i wspaniale storo zapadło
nie tylko w nasze serca, zapadło również w serca Polaków
guscefk na Ojczyźnie w niewoleniu lub gdzieś w kopalniach.
Półkami była nadzieja i nadzieja przemika wspaniale półkami
półkami wspaniale niewolenia i łagony, gdzie z ta chwilą, przyjęto
wspaniale pod jarzma naukach „opiekunów”. Powołano nam stada
podania z prośba o przyjęcie do Brni Polskiej. Nie wacha-
liśmy się ani sekundy, kto tylko mógł przyjechał jakoś hosi
pomoc naszej Ojczyźnie - stada podanie. Na trzeci dzień
po ogłoszeniu wolności mówili nam niewolenie. Wśród
takie brat lecz ojciec niestety nie mógł.
Dnia 22-11-41r. opuszcza półkami udając się do Brni Polskiej,

gdzie przyjęto mnie do szeregów P. S. K. I tu dn. 4. X. 41 roku
spotkałam ojca i wielu innych Polaków, porwanych z Niemcami
i Łązier. Z chwili, któraś umiędzy ochotniczymi przysiężkami
sobie - dziełnie i wstawać nieśi pomoc naszym. Braciom
w wodce o wdryskach Holwej Ojczyzny i wraz z nimi wrócić
do Uchochanej Polski.

7347

ochot. Józefa Jadwiga.